Nr. 325. We Lwowie — Niedziela 22. Listopada 1896. **Rok XXXVI.**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nauczyciel wiejski.

Lwów d. 21 listopada.

Wczoraj i dziś odbywa się w naszem mieście piękna uroczystość — godna tego ze wszech miar, ażeby nie przeminęła bez zawrócenia na nią uwagi szerszej publiczności światłej, a na sprawy narodowe nie obojętnej.

Mamy tu na myśli jubileusz 25letni zreformowanych w duchu narodowym seminaryów nauczycielskich, połączony ze zjazdem dyrektorów i nauczycieli, w tych zakładach zatrudnionych — dla wspólnego zastanowienia się nad rezultatami dotychczasowej pracy, jak nie mniej także nad ich spostrzeżeniami i doświadczeniami zawodowemi.

Kierownicy spraw krajowych słusznie poczytywali od początku ery konstytucyjnej ustrój wychowania publicznego za jedno z głównych zadań pracy organicznej nad odrodzeniem kraju, wyniszczonego niemal stuletnią gospodarką niemieckiej biurokracyi. Dalecy jesteśmy od tego, ażebyśmy łudzili się przekonaniem, iż szkolnictwo nasze stanęło już na tej wyżynie na jakiej stać powinno według dzisiejszych wyobrażeń ucywilizowanego świata. Lecz w każdym razie nie mamy powodu czynić sobie wyrzutu, jakoby sprawy oświaty były u nas przez reprezentacyę kraju, przez władze krajowe, jak niemniej także ze strony całej oświeconej opinii publicznej mniej gorliwie i ofiarnie traktowane, niż na to zasługują.

Z powodu obchodzonego właśnie ćwierćwiekowego jubileuszu seminaryów nauczycielskich przypomniano całą historyę rozwoju galicyjskiego szkolnictwa i przedstawiono przed oczy wszystkie daty i cyfry statystyczne, i t. d. lecz pomimo całej ich niezaprzeczonej wagi i znaczenia żaden przecież z tych czynników z osobna, a nawet wszystkie razem wzięte nie wywierają tak bezpośredniego, tak aktualnego wpływu na jakość szkoły, jak osobistość nauczyciela lub nauczycielki. W ustroju szkoły nauczyciel czy nauczycielka, są tem, czem jest mózg w żywym organizmie.

Słusznie przeto ustawodawstwo i władze szkolne najtroskliwszą zwracają uwagę na zakłady, przyspasabiające siły nauczycielskie dla szkół ludowych, t. j. na seminarya nauczycielskie. Jubileusz 25 letni istnienia teraźniejszych seminaryów nauczycielskich pożądaną nastręcza sposobność do uprzytomnienia sobie postępu kraju naszego w zawodowem kształceniu sił nauczycielskich dla szkół elementarnych. Przed 25 laty (1871—2) wszystkie istniejące wówczas seminarya nauczycielskie w Galicyi liczyły wszystkiego 130 uczniów i uczennic, gdy na rok 1895—6 frekwencya tych zakładów wynosiła 2534 elewów i elewek.

W ciągu 25 lecia dostarczyły one krajowi około 3.500 nauczycieli i 3.000 nauczycielek z patentem dojrzałości. Kto zaś choćby najpobieżniej obznajomiony jest ze stanem szkolnictwa ludowego, temu wiadomo, że coraz lepszy materyał wchodzi teraz w skład korpusu nauczycielstwa ludowego — że pomijając nieliczne stosunkowo wyjątki, w ogólności biorąc, panuje w nauczycielstwie naszem duch jak najlepszy. Gorliwe zamiłowanie zawodu, szlachetny sposób pojmowania zadań swoich, pragnienie wiedzy, stoiczne znoszenie najtwardszych nieraz warunków bytu materyalnego — oto charakterystyka naszego nauczycielstwa ludowego. Ubogie ono, bo i kraj ubogi, ale duch w niem krzepki! Prześlicznie jeden z mowców podczas wczorajszej uroczystości wstępnej w sali ratuszowej porównał teraźniejsze szkoły nasze ludowe z ogniskami armii, walczącej o najwyższe dobro narodu, o jego postęp cywilizacyjny. Płoną one żywo — dając świadectwo, że obóz czuwa. Mowca ten składał życzenie, ażeby podczas najbliższego następnego jubileuszu nie było już w kraju naszym wioski bez szkoły, szkoły bez nauczyciela, a obywatela kraju bez nauki!

Zgromadzenie z serdecznym zapałem przywtórzyło temu życzeniu, i — przekonani jesteśmy, iż odbije się ono echem donośnem w całym kraju, w całym narodzie!

Szczególne atoli znaczenie w teraźniejszej dobie mają nauczyciel wiejski i wiejska nauczycielka. Na nich są zwrócone oczy całego społeczeństwa. I gdy pewne żywioły wytężają wszystkie siły, ażeby w szeregach nauczycielstwa wiejskiego wywoływać sobie narzędzia podatne do szerzenia w kraju rozstroju społecznego, do szczepienia [illegible] — nauczycielstwo, w przeważnej mierze trzyma się wobec tych wpływów odpornie. Twardo stoi ono przy zasadach zdrowej, czystej, pogodnej miłości bliźniego, religijności, poszanowania prawa i ładu społecznego. i tych tradycyj idealnych, które są najpiękniejszym wykwitem zdrowia moralnego narodów.

Że tak jest, nie mała to jest zasługa teraźniejszych seminaryów nauczycielskich. I dlatego to sądzimy, że ich jubileusz powinien zainteresować szerokie koła ogółu światłego i patryotycznego obywatelstwa. Szanowni zaś uczestnicy i uczestniczki zjazdu, [illegible] we Lwowie, niechaj powracają na swoje stanowiska z tem przekonaniem, że trudy ich nie idą na marne, [illegible] i że otacza ich pracę rzetelnie zasłużone uznanie i wdzięczność narodu. Cześć ich trudom cichym, ale błogosławionym!

Lwowskie kursa akademickie dla kobiet.

Kwestya wyższego wykształcenia kobiecego jest obecnie na porządku dziennym we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach i domaga się natarczywie rychłego rozwiązania. Najznakomitsze [illegible] zastanawiają się nad nią, parlamenty i rządy zajmują się nią na seryo, a niedawno zapytywano prawie wszystkie europejskie powagi o zdanie w tej ważnej i zarazem piekącej sprawie. Opinie ich rozmaicie wypadły, w tem wszakże zgodne były, że zaspokojenie pragnienia szerszej i gruntowniejszej wiedzy, objawionego przez tyle kongresów kobiecych i przez liczne zapisy hospitantek w uniwersytetach, jest rzeczą konieczną, aktem prostej sprawiedliwości społecznej, który spełnionym być powinien w najbliższej przyszłości.

Żądania kobiet są zupełnie uzasadnione i słuszne, to dzisiaj już powszechnie przyznano, nad tem dyskusyi też nie ma; chodzi jedynie o to, w jaki sposób najodpowiedniej, najlepiej i z największym pożytkiem dla [illegible]

Przeciw dopuszczeniu kobiet do istniejących uniwersytetów tj. przeciwko mieszanym szkołom wyższym podnoszono liczne i, jak się zdaje, bardzo trafne zarzuty. Prócz innych stron ujemnych, które wykazały tak dobitnie zakłady edukacyjne amerykańskie, napotkałyby one na dwie kardynalne trudności.

Od wszystkich kobiet należałoby żądać ukończenia tych samych studyów, które posiada młodzież męska, przystępująca na uniwersytet, co by za sobą pociągnęło utworzenie wielu żeńskich szkół średnich, [illegible] — w Anglii, Północnej Ameryce, Szwajcaryi a niedawno w Węgrzech dekretem królewskim z 19. grudnia 1895 — postawiono jako *conditio sine qua non* zupełnie jednakowe z męską młodzieżą przygotowanie [illegible] przeprowadzoną*). Ale nawet w razie takiego obostrzenia, [illegible]

[illegible] zacofańcami głuchymi na stentorowy głos postępu, nie są koniecznie przeciwnikami wyższego wykształcenia kobiecego, [illegible] kobietom udzielane, aby nie cierpiał na tem rozwój nauki, aby owszem przybyły jej nowe, odmienne wprawdzie, nie mniej przeto jasne i jasność rozszerzające ogniska.

Wszystkie te argumenty spowodowały, że w wielu krajach i miastach utworzono oddzielne instytuty dla kobiet. Wykładają w nich ci sami profesorowie, którzy działają na uniwersytecie, i naukę traktują tak samo jak w salach akademickich. Są to w całem tego słowa znaczeniu poważne akademie kobiece, które dają niewiastom zupełną możność zapoznania się z naukami w ich pełnym, umiejętnym zakresie, akademie wprawdzie improwizowane tj. nie przyznające tych samych praw i nie prowadzące do zawodów praktycznych, ale nie wymagające także tych samych warunków, jakie stawiają i stawiać muszą uniwersytety męskie. Zadowalają one wszakże przynajmniej jedno: szczere pragnienie wiedzy, i przynoszą zaraz to, co społeczeństwo samo ofiarować kobietom może.

Otwarcie dalszych stopni nie jest już tylko kwestyą sprawiedliwości społecznej; wymaga ono wielu innych czynników, a po części zawisło od samych kobiet. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy przyniosłoby ono korzyść nielicznym, powiedzmy, wyjątkowym jednostkom, zaopatrzonym w świadectwa dojrzałości; wykształcenia zaś wyższego pragną i domagają się całe masy kobiet, do jego przyjęcia dostatecznie przygotowanych, chociaż nie posiadają zupełnej kwalifikacyi do ukończenia studyów uniwersyteckich. Na uniwersytetach szwajcarskich w ogólnej liczbie 294 słuchaczek, z wszystkich krajów pochodzących, zapisało się z całej Austryi w r. b. ośm. Z maturą gimnazyalną zgłosiły się dotychczas na lwowskim uniwersytecie — dwie kobiety. Słusznie też zauważył referent komisyi dla edukacyi publicznej w parlamencie pruskim, że „kobieca kwestya uniwersytecka nie kulminuje bynajmniej w zaradzeniu materyalnym potrzebom; lecz w określonem i uzasadnionem żądaniu inteligentnej większości kobiet, aby otrzymywały wykształcenie równe męskiemu i mogły działać tak samo jak mężczyźni dla dobra ogółu". Profesor curychski Dodel formułuje nawet tę rzecz w takich słowach:

„Nie tylko i nie wyłącznie dla uzyskania chleb dających zawodów powinny uniwersytety otworzyć swe podwoje paniom. Niechby uzdolnione ku temu córki z wszystkich warstw uczęszczały przez kilka kursów na wykłady uniwersyteckie, aby rozszerzyły widnokrąg swego wykształcenia, a powróciwszy do praktycznego życia, niosły błogosławieństwo światła wszędzie, gdzie je los rzuci."

Zanim więc parlamenty przedyskutują i uchwalą, a rządy w czyn wprowadzą ustawy, określające, czy w ogóle i pod jakimi warunkami będą się mogły kobiety oddawać studyom wyższym jako zawodowym, należy dla tych licznych zastępów inteligentnych kobiet, pragnących umiejętnej wiedzy zorganizować zakłady naukowe, odpowiadające istotnym i aktualnym potrzebom.

Zakłady takie istnieją też już w wielu miastach. Anglia wyprzedziła w trafnem rozwiązaniu doniosłego zadania, jak w tylu pożytecznych instytucyach, inne kraje a wyrazy *Uniwersity Extension*, rozszerzenie uniwersytetu, stały się nazwą powszechną na oznaczenie urządzeń w celu niesienia światła uniwersytetów w szerokie warstwy narodu.

W Cambridge istnieje *University Extension* już od lat 20; w Oxfordzie i Londynie, gdzie odbył się w sprawie tych instytutów kongres w r. 1894 wychodzą osobne pisma im poświęcone (*The University Extension Journal*). Angielskie zakłady otwarte są dla wszystkich, bez różnicy płci i wieku, ale przeważnie kobiety mają na celu, bo dla mężczyzn są uniwersytety jak wszędzie. Dla tych uniwersytetów wydało zaś zetknięcie się z społeczeństwem, z zadaniami i potrzebami jego, także nie małe korzyści. Życzyćby sobie należało — pisze z tego powodu jeden z uczonych niemieckich, aby mężowie nauki częściej schodzili z samotnych wyżyn swoich ku bliźnim i zadowalali ich rzetelne pragnienie wiedzy. Obydwie strony zyskają na tem niewątpliwie".

W Niemczech, w Italii i w Darmsztadzie pracują już *University Extension*; w Wiedniu od r. 1895 *Volkstühmliche Universitätskurse*, na które rząd daje rocznie 6.000 zł.

Obok tego utworzył się osobny *Verein zur Abhaltung akademischer Vorträge für Damen* od października 1895 czynny, a w drugiem już półroczu 342 słuchaczek liczący. Miasto udzieliło chętnie profesorom uniwersytetu, którzy to stowarzyszenie zawiązali, sal w ratuszu, na odbywanie prelekcyj, skąd się niebawem zakład przeniósł do wspaniałego lokalu w b. r. pałacu Kińskich na Kärtnerstrasse. Mimo bowiem bardzo wysokiego czesnego (10 zł. od godziny) rozwija się „Akademia kobieca" znakomicie, a 28 profesorów — wśród nich znakomite powagi wiedeńskie — wykłada prawie wszystkie przedmioty. Wiedeń szczyci się pierwszeństwem w utworzeniu na kontynencie instytutu na wzór angielskich — poczem dopiero w ślad za nim powstały podobne zakłady w Bernie szwajcarskiem i w miastach niemieckich — chociaż stolica naddunajska została poniekąd już wyprzedzoną przez nasz Kraków. „Wyższe kursa dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego" w Krakowie, aczkolwiek charakter ich jest odmienny — nie są towarzystwem lecz szkołą, uczennice zapisują się na wydziały w całości, bez swobody wyboru wykładów i t. d. — przecież spełniają w pewnej przynajmniej mierze ten sam cel, dla którego działa stowarzyszenie wiedeńskich profesorów uniwersyteckich.

Obecnie zawiązało się „towarzystwo kursów akademickich dla kobiet" we Lwowie. Długo przygotowywana, rozważana i rozbierana myśl urządzenia wykładów systematycznych dla kobiet zostanie wreszcie urzeczywistnioną przez to stowarzyszenie, którego statuty w tych dniach wnoszą założyciele do namiestnictwa. Inicyatorami są profesorowie naszego uniwersytetu, którzy wybrali swoim przewodniczącym profesora Ludwika Ćwiklińskiego, który też stanął na czele całej akcyi. Zastępcą przewodniczącego jest prof. Antoni Rehmann, sekretarzem prof. filozofii Kazimierz Twardowski Do założycieli należą prócz powyższych profesorowie: Bołoz-Antoniewicz, Dybowski, Finkel, Głąbiński, Radziszewski, Zakrzewski i Zuber.

Zdaje nam się, że wiadomość o tem nowem stowarzyszeniu powita nasze społeczeństwo z radością. Potrzeba jego i pożyteczność wynika jasno z tego cośmy powiedzieli powyżej. Zgłaszania się w tym roku coraz liczniejsze hospitantek na uniwersytet okazują konieczność zadość uczynienia pragnieniu wiedzy, objawionem przez kobiety. Rok rocznie kończy u nas przeszło sto panienek w wieku lat 16 szkoły i pensyonaty, poczem wykształcenie ich już nie bywa, prócz wyjątkowych wypadków, uzupełnianem. Wprawdzie wzorowe nasze zakłady żeńskie myślały już nieraz o kursach wyższych, wprowadzały je nawet częściowo w wykonanie, ale najlepsze intencye rozbijały się o brak odpowiednich prelegentów i o brak studentek. Rygor szkolny, zakres ograniczony i t. d. — rzeczy konieczne w zakładach średnich — stał na przeszkodzie rozwinięciu się swobodnej, akademickiej nauki. Zastępowała je czasami nauka domowa, ale ileż rodziców w naszych warunkach na nie zdobyć się może? ileż zamożniejszych, obywatelskich domów, zjeżdżających umyślnie do miasta dla wykształcenia córek nie mogło dobrać im odpowiednich nauczycieli?

Lata od ukończenia szkół średnich aż do zamążpójścia szły nieraz na marne wśród samych rozrywek, zabaw i balów bez poważniejszej myśli lub też upływały na praktycznych, bardzo pożytecznych zajęciach domowych, ale bez podnioślejszych idei, bez skorzystania z tego najstosowniejszego czasu do zrozumienia prawdziwej nauki i do rozszerzenia sobie widnokręgu wiedzy! Z tych panienek powinienby się rekrutować najliczniejszy zastęp adeptek nowych kursów uniwersyteckich; dla nich przedewszystkiem one są utworzone, ale nie wyłącznie dla nich. Wiadoma to rzecz, że wiele kobiet w naszem społeczeństwie pragnęło od dawna takich wykładów, ale ich długo nie mogły się doczekać; wiadomo także, że nauczycielki naszych zakładów żeńskich i nauczycielki prywatne, towarzystwa wreszcie zasłużone około wykształcenia kobiet z dawna zapraszały do swoich ognisk prelegentów, urządzały u siebie naukowe wykłady, ażeby zadosyćuczynić rzetelnym pragnieniom prawdziwej nauki. Były to wykłady niesystematyczne, w pewną całość nieujęte, prelegentów wielokrotnie nie było łatwo pozyskać, a przecież robiono dla podtrzymania prelekcyj nadzwyczajne wysiłki.

Tym wszystkim niechaj służą uniwersyteckie wykłady dla kobiet, które zamierza urządzić stowarzyszenie właśnie we Lwowie zawiązane, o którem podajemy bliższe szczegóły w kronice; inne informacye ogłoszone zostaną po zatwierdzeniu statutu, jak plan naukowy, godziny prelekcyj, warunki uczęszczania na kursa i t. d. Dzisiaj jeszcze dodajemy, że prócz systematycznych prelekcyj zamierzają założyciele urządzić także nadzwyczajne odczyty, przeznaczone dla ogólniejszych lub na czasie będących kwestyj w jednym lub w kilku wykładach objętych, do których zamyślają założyciele towarzystwa zaprosić najwybitniejszych naszych uczonych. Jeżeli zatem znajdzie towarzystwo kursów uniwersyteckich dla kobiet poparcie w naszem społeczeństwie, zwłaszcza, jeżeli nie braknie mu prelegentów i słuchaczek — możemy rokować sobie do niem dobre owoce w przyszłości.

L. F.

*) Rozporządzenie węgierskiego ministra oświaty Wlassicsa z 19. grudnia 1895 o dopuszczeniu kobiet do studyów wydziału filozoficznego i lekarskiego.

Powieściopisarz na emeryturze.

I.

Szczęśliwi ludzie, ci powieściopisarze! My zwyczajni śmiertelnicy, w jakiemkolwiek pracujemy zawodzie, musimy się godzić ze światem, z otoczeniem i z wypadkami — jakie się nam trafiają. Inaczej powieściopisarz. Ten stwarza sobie świat po własnej woli, zaludnia go indywiduami, które, jak drugi Prometeusz, sam lepi z jakiego chce materyału, ożywia je duchem własnym i na nogi stawia. Nikt mu nie każe znosić obok siebie istot tuzinkowych, na jego skinienie zjawiają się królowie i bohaterowie, wirtuozowie miłości i nienawiści, daje znak, a postaci tak niezwyczajne albo tak dziwaczne, jak ich przygody, stają żywe, aby prowadzić egzystencyę, jaką on sam im wyznaczy, i umrzeć, skoro tylko znudzi się nimi. Nie ma on potrzeby szukać ludzi, którzy go mogą interesować — nie rusza się z fotelu, a oni sami do niego przychodzą, cisną się do niego, odkrywają przed nim duszę, aby się jej mógł do syta napatrzeć, odsłaniają przed nim wszystkie tajemnice, najczarniejsze i najjaśniejsze, najstraszliwsze i najweselsze — zupełnie do woli jego odgrywają się przed nim tragedye albo sielanki, wolno mu, gdy zechce, przebiegać przez kwiecisty ogródek, albo przez dziki niezbadany las dziewiczy — życzenie jego jest rozkazem: pstry motyl ulata przed nim, aby on mógł za nim biegać, albo krwiożercze bestye puszczy wyją dla niego na najrozmaitsze tony.

Możnaby sądzić, że śmiertelnik obdarzony mocą czarodziejską stwarzania fikcyjnych światów z niczego, nie odbierze sobie przed czasem uciechy przeciwstawiania światu, narzuconemu mu przez urodzenie, fikcyi, powstałej we własnej fantazyi. Dość smutku dla niego, gdy z latami duch twórczy osłabnie, a kaprysy w mniej urocze się zaczną przyoblekać kształty, niż miła, codzienna powszedniość! A przecież nieprawdopodobieństwo staje się faktem: współczesny powieściopisarz, poczytny, popularny, przedmiot zabiegów wydawców dziennikarskich i księgarzy jak dawniej tak i teraz, zamożny, zdrów na ciele i na umyśle, z głową pełną planów i pomysłów, wycofuje się, żeby tak powiedzieć z interesu, likwiduje, zwija oddawna poważany magazyn powieściopisarski i postanawia nadal prowadzić egzystencyę dobrze sytuowanego emeryta. Mógłby rozesłać cyrkularz jak kupiec, z wymienieniem nazwiska następcy i prośbą do PT. klientów, aby go tem samem zaufaniem darzyli, jakiego jemu samemu, ustępującemu obecnie, nie szczędzili. Poczem w dalszym ciągu mógłby wystąpić następca, aby dołączyć swoją także prośbę i zapewnić przytem, że przedsiębiorstwo będzie nadal prowadzić z siłami nieosłabionymi i że będzie sumiennie i punktualnie wykonywać wszystkie polecenia, jakie tylko otrzyma.

Nie trzeba chyba dodawać, że powieściopisarzem, zmieniającym się w zawodowego rentjera, jest Francuz. Obok pozornych trzech ideałów narodowych: wolności, równości i braterstwa, mają Francuzi i czwarty, znacznie głębiej w ich duszy wyryty, a jest nim marzenie prawie każdego francuskiego obywatela, aby trzy czwarte, albo cztery piąte, albo jeszcze większy ułamek egzystencyi na ziemi na to obrócić, iżby resztę życia mógł spędzić w materyalnym dobrobycie, niezawisłym od trudów i znojów. Własna emerytura, oto cel, do którego Francuz z żelazną — a jeżeli się weźmie na uwagę Prudhomme'a, legiendowego łyka — z drewnianą konsekwencyą dąży. Decyduje się on na nudy nawet przez kilka lat dziesiątków, byleby tylko miał widoki, że kiedyś w przyszłości zażyje rozkoszy odcinania kuponów.

Powieściopisarz, który zwija interes, nosi nazwisko, w międzynarodowem kole czytelników dobrze znane: Hektora Malot'a. Liczy on dzisiaj lat sześćdziesiąt sześć, z których większą część strawił na skrzętnej pracy literackiej. Świat zna około siedmdziesięciu dzieł, wyszłych z pod jego pióra, a niektóre z nich, jak np. „Sans Famille" lub „En Famille" przetłumaczono na wszystkie języki cywilizowane. I polskie przekłady cieszyły się sukcesem trwałym dzięki interesującej fabule i bystrych obserwacyj. Malot nie zdradzał nigdy ambicyi przewracania w literaturze wszystkiego do góry nogami, stawania na czele szkoły, otwierania dróg nowych. Wyposażony w dar opowiadania, przeświadczony głęboko o potrzebie ludzi przeczytania pewnej liczby powieści na rok, wziął sobie za zadanie artykułów tej potrzeby dostarczać w możliwie jak najlepszym materyale i w wykonaniu jak najstaranniejszem. Sprostał zadaniu i za to trzeba mu być wdzięcznym, bo znacznej większości z pomiędzy nas mija to krótkie życie tak sucho i jednostajnie, że łatwo nam się wyda pewnym rodzajem dobroczyńcy ten, kto nas po za powszedniość wyprowadza i czyni nas świadkami cudownych wydarzeń. Bierzemy je jak surogat przygód, których nam samym los odmówił. A im mniej urozmaicone ten lub ów życie prowadzi, tem ochotniej i chyżej biegnie za opowiadającym przewodnikiem. Najwdzięczniejszym czytelnikiem romansów jest człowiek tuzinkowy, któremu osobiście nic absolutnie się nie zdarza. Podstawia on najłatwiej pod figury powieści, a jeżeli one prowadzą życie szerokie i zawikłane, tem żywiej cieszy się swojem urozmaiconem życiem.... Naszkicowanej wyżej potrzebie długie czasy czynił Malot zadość — obecnie osądził, że powinien odejść, bo młodsze figury powieściopisarskie chcą także dojść do znaczenia. A tej decyzyi nie zachwiał w nim nawet ten fakt, że ostatnią jego książkę z r. 1894 „Amour de vieux" czytelnicy z takim poklaskiem przyjęli, jak gdyby nie była dziełem starca lecz młodzieńca.

II.

Malot nie chciał ustąpić z widowni, nie pożegnawszy się wprzód z przyjaciółmi. Na pamiątkę pozostawia im tom wspomnień „Le roman de mes romans". Kto inny uległby pokusie uczynienia centrem pamiętników swego własnego ja i swoich losów. Malot nie uważa się za indywiduum, lecz za coś, co po to żyło, aby książki pisało. Dlatego mówi prawie wyłącznie tylko o książkach, a prawie nic o sobie samym i nazwał też książkę swoją powieścią o powieściach.

Zdala od stołecznego gwaru, w lasku winseńskim, usadowiony wygodnie w wiejskim dworze w Fontenay-sous-Bois, spędził lata życia swego na pilnej pracy. Dla niego osobiście zostawało mało czasu, a gdy się rzucał w wir paryski, to po to tylko, aby wystudyować jakiś szczegół paryskiego życia i potem go odtworzyć z rzetelną prawdą. Wygląda to tak, jak gdyby dla niego rzeczywistość po to istniała, aby być przerobioną na literaturę. Bardzo wielcy książęta w kraju gieniuszów rozumują inaczej: twierdzą, że rzeczywistość istnieje dla siebie samej, a oni po to istnieją, aby ją podbić dla sztuki. Niejeden z pomiędzy nich pokrwawi się w tej pracy i porani śmiertelnie i odchodzi z ostatniem westchnieniem nieukojonej tęsknoty na ustach... ale zdrowe i tęgie usposobienie nie było narażone na takie niebezpieczeństwa. Do czego dążył, to zdobył, a niczego więcej przecież śmiertelnik życzyć sobie nie może. Ponieważ zaś nie ma już obecnie życzeń, przeto idzie na emeryturę. „Nieraz czytałem we wspomnieniach — tak powiada w epilogu do „powieści o powieściach" — albo słyszałem z ust pogrzebowego mowcy pochwały dla pisarza za to, że z piórem w ręku umarł. Wyznaję, że taka pochwała nigdy mnie nie nęciła. Jeżeli kto umiera z bronią w ręku w obronie ojczyzny, albo podczas pracy dla wyżywienia rodziny, to jestto rzecz piękna — czegóż jednak dokonywa artysta, który skończył dzieło, jeżeli umiera z piórem albo pędzlem w ręku, zamiast przerwać działalność, nie mającą już żadnego innego celu, jak tylko wyzyskiwanie nazwiska, któremu lata nadały wartość kupiecką. A wyzyskiwanie to nie jest już potrzebne ani na wyżywienie artysty, ani na wyżywienie jego rodziny. Czyż nie wchodzi tu w grę upór starca i chciwość, które nie zasługują na żadną pochwałę?"

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 20 listopada.

(Wynagrodzenie gmin za pobór podatków. — Inspektorowie podatkowi. — Lasy i domeny. — Co pisze *Nord* o austryackich stosunkach parlamentarnych).

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poruszono kilka spraw ważnych, dotyczących i naszego kraju. Zacznę od sprawy odszkodowania gmin za obowiązek ściągania dla skarbu państwowego podatków od kontrybuentów. Minister skarbu dr. Biliński oświadczył w tej kwestyi, że ustawę tego rodzaju przygotowuje, będzie mógł jednak wnieść ją dopiero w grudniu, obecna więc Rada państwa już się nią nie zajmie, ale dopiero przyszła, nowa. Zarazem zapewnił dr. Biliński, że dołoży w każdym razie starań, aby ustawa ta razem z reformą podatkową weszła w życie z początkiem r. 1895.

Dalej zaznaczył minister, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby wydaną została instrukcya nakazująca surowe przeprowadzanie przepisów o opustach podatkowych z powodu klęsk elementarnych. Przeciwnie, instrukcya, którą dla wykonywania tej ustawy ułożono, jest w bardzo przychylnym tonie dla kontrybuentów zredagowaną. Przepisy wykonawcze do reformy podatkowej wypracowane przez ministerstwo skarbu, rozesłano krajowym władzom skarbowym do zaopiniowania, a następnie razem z referentami krajowymi powtórnie się nad niemi w ministerstwie zastanawiano. Przepisy będą zrewidowane, o ile dotyczą podatku zarobkowego, już w grudniu, co do innych podatków dopiero w marcu r. p.

W odpowiedzi na skargi, głoszone w komisyi przeciw organom podatkowym za ich postępowanie z publicznością, odczytał minister ustęp świeżo wydanego reskryptu, który jest instrukcyą dla krajowych inspektorów podatkowych. Reskrypt ten wkłada na inspektorów podatkowych obowiązek czuwania nad ścisłem wykonywaniem przepisów, wydanych zaraz po objęciu przez ministra urzędu swego o zachowaniu się urzędników podatkowych wobec publiczności. Przepisy te nakazują urzędnikom uprzejmość wobec stron i polecają im godzić interes państwa z interesem stron, gdzie to tylko możliwe.

Tyle byłoby do zanotowania z wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej, o ile rozprawiano na niem o podatkach. Poruszono na tem posiedzeniu także i niektóre sprawy dotyczące domen państwowych. P. Romańczuk omawiał mianowicie skargi galicyjskich włościan na postępowanie zarządców lasów skarbowych, którzy większe niż chłopom czynią ułatwienia faktorom i spekulantom zwłaszcza w sprzedaży drzewa opałowego, odpadków itp. P. hr. Piniński przestrzegał przed dewastowaniem lasów galicyjskich i bukowińskich a dr. Menger prócz zalecenia pielęgnowania lasów przedewszystkiem w pobliżu uzdrowisk letnich i zdrojów leczniczych, zwrócił też uwagę rządu na dewastacyę lasów prywatnych, która w Galicyi doszła do nieprawdopodobnych rozmiarów i domagał się, aby rząd w tej mierze zarządził środki zaradcze.

Minister rolnictwa hr. Ledebur w odpowiedzi na zeszłoroczne jeszcze skargi p. Stefanowicza, oświadczył, że osobiście się przekonał, jak rzeczy na Bukowinie stoją. Jest tam wiele wyrębów, które pozostały z pierwszych okresów eksploatacyi górniczej i są rozległe obszary górskie, na których lasy doszczętnie wycinano. Te obszary nie są w większej części własnością funduszu prawosławnego. Lasy tego funduszu stoją dotychczas w ogólności jeszcze nietknięte. Są tam także gęste ostępy, w których drzewo dojrzało już pod siekierę, że raczej należałoby przyspieszyć wyrąb, a nie zwalniać go.

Co się tyczy Galicyi, to, oparłszy się na autentycznych datach, mówił minister, musiałoby się przyznać, iż w niej gospodarka lasowa jest prawidłowa. Zalesienia wykonywa rząd w przyspieszonem tempie. Na podstawie pozawieranych kontraktów eksploatuje się w corocznym wyrębie przeszło 1100 hektarów, a drzewo prawie już rąbne, i przejrzałe stoi na 67.000 hektarów, tak, że gdyby w dzisiejszem tempie chciano iść na przyszłość — a będzie ono przyspieszone — toby na siekierę dłużej niż przez 60 lat czekało.

Przeciw rezolucyi dra Exnera, aby kontrolnych leśniczych zaliczyć do VII. rangi, a w VIII. pomnożyć liczbę posad zarządców, ministerstwo nic mieć nie może, bo odpowiada ona jego intencyom. Tylko sprawę zaliczenia pewnej części leśniczych do XI. rangi należałoby rozważyć. Służba leśna i stosunek między kierownikami a leśniczymi wymaga pewnej dyscypliny, coś jakby w wojsku, gdzie podoficer wobec oficera zawsze tylko w pewnych granicach może się poruszać. W każdym razie nie może to być przeszkodą, do awansowania niektórych bardzo zasłużonych leśniczych do rangi XI., jeżeli pracują na stanowiskach odmiennych nieco, od zwykłej służby ochronnej.

Sprzeczność, istniejącą w cłach na materyał nieobrobiony a na tarty, usunie zniżenie taryfy kolejowej dla materyałów tartych, o którą ułoży się ministerstwo rolnictwa z ministerstwem kolei. Rezolucya, żądająca ochrony lasów pod klimatycznemi i leczniczemi stacyami, nie jest, zdaniem ministra, potrzebną, bo i tak zarząd lasów państwowych w jej duchu działa.

P. Piniński na mowę ministra odpowiedział stwierdzeniem dewastacyj, dokonanych w ostatnich czasach w galicyjskich lasach prywatnych i domagał się, aby rząd przeciw takiej gospodarce energicznie wystąpił. Wobec dewastacyj prywatnych, tem większy obowiązek spada na państwo utrzymania swoich kompleksów leśnych w nienaruszonej całości. Co się tyczy Bukowiny, tu wyjaśnienia ministra nie przekonały posła, trwa on w pesymistycznym poglądzie na tamtejszą gospodarkę, tem bardziej, że objawia się ona dopiero w szczegółach, których podczas przelotnej inspekcyi dostrzedz nie można.

A teraz na zakończenie dzisiejszej korespondencyi przytoczę, co pisze jeszcze paryski organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Nord* o stosunkach austryackiego parlamentu, a względnie o Czechach i Niemcach liberałach. Autor tego artykułu wywodzi, że Niemcy liberalni, t. j. zjednoczona niemiecka lewica w austryackiej Radzie państwa, była najzaciętszym wrogiem reformy wyborczej i oporem swoim spowodowała nawet upadek gabinetu Taaffowskiego i koalicyjnego. Poniosła porażkę dopiero za gabinetu Badeniowskiego, bo reforma wyborcza przecież na ostatek dokonaną została. Lewica ta poniosła i drugą jeszcze porażkę, bo hr. Badeni, wbrew jej intencyom, zajął stanowisko znacznie przychylniejsze od poprzedników swoich do Czechów. Rozgoryczeni tem Niemcy zażądali od rządu ścisłego przeprowadzenia preliminaryów ugodowych między Czechami a Niemcami z r. 1889, a zwłaszcza zakreślenia Niemcom w Czechach dokładnie odgraniczonego obszaru, gdzieby niemczyzna mogła panować niepodzielnie.

O tem żądaniu tak się wyraża *Nord*: „Stworzenie w Czechach, a zatem pod bokiem państwa niemieckiego, oszańcowanego terenu czysto niemieckiego budzi jak największe obawy dlatego, bo w fatalnym rezultacie sprowadziłoby jedynie aneksyę tego terenu przez Prusy, co znowu oprócz tego że byłoby wyrokiem śmierci dla narodu czeskiego, wywołałoby jeszcze ciężkie komplikacye międzynarodowe. I oto przeprowadzenia kompromisu z takimi skutkami domagali się Niemcy czescy od obecnego gabinetu — inaczej zapowiedzieli, że przejdą do opozycyi. Zapomnieli, iż już gabinet koalicyjny rozbił się o ten kompromis, mimo, że cisnął nań całym ciężarem władzy i zapominają, iż hr. Badeniego, gdyby chciał na nowo zaprowadzać stan oblężenia w Czechach, nie lepszyby los spotkał. Niemcy w nieprzejednanym fanatyzmie wytrwali. Jak gdyby się już urzeczywistniła ich fikcya o niemieckim terenie w Czechach, wznieśli nowy polityczny okrzyk wojenny, zaczęli prawić o wdzieraniu się Czechów w ich narodowy teren.

„Uczuli się dotkniętymi najzwyczajniejszymi i najspokojniejszymi manifestacyami czeskimi, taką n. p. uroczystością cieplicką sokołów czeskich, lub założeniem czeskiego towarzystwa w tym lub owym grodzie niemieckim. Czesi bronili własnego prawa, na mocy którego do swojej narodowości przyznawać się i jej bronić mogą na całym obszarze Czech. Niemcy natomiast widzieć w tem chcieli prowokacyę i niebezpieczeństwo dla swojej narodowości. Zagrozili hr. Badeniemu, że przeciw niemu głosować będą, jeżeli nie położy tamy czeskiemu wdzieraniu się w teren niemiecki.

„Większości lewicy nie podobała się taka taktyka. Umiarkowani politycy z tego stronnictwa wiedzą bardzo dobrze, że przewaga Niemców w Austryi tylko na dobrej woli rządu się opiera i że bez tej dobrej woli głos ich znacznieby się obniżył.

„Gdyby rząd chwycił się represaliów, mógłby Niemców skazać na nędzną rolę słabej mniejszości. Otóż, aby do tego nie dopuścić, większość lewicy nie mogła wrogo wystąpić przeciw rządom. Doprowadziło to do rozłamu w lewicy, bo znowu Niemcy czescy z zajętego stanowiska nie mogli zejść, nie naraziwszy się stanowczo własnym wyborcom. Oficyalna opozycya dwudziestu głosów nieprzejednanych liberałów nie sprawi rządowi zbyt wielkich kłopotów, bo ma on pewną większość za sobą, złożoną z zachowawców, klerykałów, Polaków, umiarkowanych Niemców, Włochów, Słoweńców itd. Dawne wielkie stronnictwo liberalne już się przeżyło, a secesya nieprzejednanych zadała mu cios śmiertelny. Słoweńcy mogą się tylko cieszyć z upadku najzawziętszych swoich wrogów, a kwestya czeska od lat trzydziestu najkrytyczniejsza dla gabinetów austryackich, zdaje się zbliżać ku rozwiązaniu. „Nie nastąpi ono ani dziś ani jutro — kończy *Nord* — ale czy nastąpi za Badeniego, czy za jego następcy, to jedno jest pewne, że jest nieuniknione.“

Jubileusz seminaryów.

Lwów d. 21 listopada.

Panie po ożywionych popołudniowych rozprawach uchwaliły wczoraj poddać rozwadze dzisiejszego plenarnego posiedzenia obu zjazdów dwie rezolucye: Pierwsza, zaproponowana przez p. Kosowską, domaga się pomnożenia liczby seminaryów żeńskich u nas, tak aby jak najrychlej powstało jedno we Lwowie, a drugie na prowincyi, a dalej aby otwierać wszędzie, gdzie potrzeba, klasy równorzędne w seminaryach.

Druga, propozycya panny Aleksandrowiczówny, żąda zmiany wydanych w maju zr. planów nauki w szkołach ludowych, a także aby władze zasięgnęły w zmianie tych planów i w przyszłem układaniu innych planów dla szkół żeńskich, opinii nauczycielek.

Profesorowie seminaryalni na swoich naradach uchwalili przedłożyć plenarnemu dzisiejszemu posiedzeniu rezolucye dyr. Zubrzewskiego w kwestyi przysposabiania większej ilości nauczycieli dla seminaryów i w kwestyi zakresu i rozkładu nauk w seminaryach. Dr. Oleskow domagał się zaprowadzenia w seminaryach kursów praktycznych rolnictwa i przyznania nauczycielom tego przedmiotu rocznego ryczałtu na zwiedzanie wystaw rolniczych. Uchwalono oba postulaty dra Oleskowa.

Wczoraj nie podzielono się na sekcye, lecz obradowano wspólnie.

Wieczorem zmieniły się salony Kasyna miejskiego w łany bławatów i czarnych bratków. Uczestniczki zjazdu zebrały się na raut koleżeński. Poważnie w świat patrzące oczy doświadczonych w pracy pedagogicznej przewodniczek młodzieży, spoglądały z serdeczną życzliwością w jasne lub ciemne oczęta młodych i młodziutkich siewaczek na łanie oświaty, które jeszcze z niezmąconą niczem radością idą w świat pracy i ciężkich obowiązków. Wszystkich ich ledwie mogła pomieścić sala kasynowa. Życie, ruch, ożywione rozmowy, gwar, śmiech i wesele panowały w niej od 8 z wieczora długo po za 11 w nocy. Muzyka umieszczona na chórze przygrywała w takt serc i serduszek, rozradowanych widokiem tylu koleżanek pracy i przyjacielskim nastrojem, który w zebranie umiał wprowadzić komitet lwowski. Podejmował on koleżanki i gości, którymi byli wszyscy panowie, licznie zebrani, bardzo gościnnie i uprzejmie.

W ciągu wieczora składano też hołdy sztuce. Pna Szczurkowska śpiewała piosnkę Niewiadomskiego, pp. Leblowie wystąpili w duecie na skrzypce i fortepian, p. Stroczyna wypowiedziała bardzo piękny wiersz własny p. n. „Dożynki“ itd.

Nie zapomniano i o wymaganiach ułomnego ciała i dostarczono mu także obfitego pokarmu, podanego z tą gościnnością, jakiej tajemnicę nasze panie w najwyższym stopniu posiadły.

Raut wczorajszy był prawdziwą rozkoszą dla serc i duchów, znużonych całodziennymi rozprawami.

Dziś o 8. rano nabożeństwo w kościele pp. Benedyktynek łacińskich, a później zrana referaty, o 4. zaś posiedzenie plenarne.

KRONIKA.

Lwów d. 21. listopada.

„Wódz legionów“ — oto tytuł najnowszej opowieści dziejowej p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego, której druk rozpoczniemy z początkiem przyszłego tygodnia w fejletonie *Gazety*. Bohaterem tego opowiadania, które wobec bliskiej już, setnej rocznicy legionów, posiada wszystkie cechy aktualności, jest Jan Henryk Dąbrowski. Koleje jego młodości, tak mało dotychczas znanej, iż nawet Korzon zaliczył mylnie naszego bohatera do wychowańców warszawskiego korpusu kadetów, wejście Dąbrowskiego w służbę polską, udział w kampaniach od 1792 do 1794 r., formacya legionów, wreszcie powrót do kraju i czyny jenerała w wyprawach 1806—1814 r., tudzież skreślenie ostatnich chwil zasłużonego wojownika, złożyły się na całość, w której autor ścisłość historycznych badań starał się połączyć z przystępną dla najszerszego ogółu formą literacką. Z tego też powodu „Wódz legionów“ obudzi — mamy nadzieję — żywe zajęcie w kołach naszych czytelników.

Ze sfer kościelnych. O. Jan Badeni T. J. zamianowany został superiorem domu lwowskiego OO. Jezuitów.

Dotychczasowy superior we Lwowie O. H. Jackowski T. J. przenosi się do Krakowa.

Poświęcenia nowego domu OO. Jezuitów w Krakowie przy ulicy Grodzkiej dokonał onegdaj ks. biskup Puzyna. Kamienica ta, niegdyś Karwickich, a później Dieduszyckich, zakupioną została przez Zgromadzenie OO. Jezuitów na pomieszczenie Pisarzy, zajętych w redakcyach *Przeglądu powszechnego*, *Misyj* oraz *Apostolstwa Serca Jezusowego*. Po dokonanem poświęceniu odbyło się śniadanie, do którego oprócz mieszkańców domu, zasiadło grono zaproszonych gości. Między niemi znajdowała się kapituła katedr. krak. w komplecie, zastęp świeckiego duchowieństwa, przełożeni wszystkich zakonów krakowskich, oraz profesorowie wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z osób świeckich wzięli udział w uroczystości: p. delegat radca dworu Laskowski, hr. Scipio, profesorowie Uniw. Jagiell. Dr. Rydygier i Morawski, oraz redaktor *Czasu* i konserwator krak. Dr. Stanisław Tomkiewicz. Superior domu O. Maryan Morawski wniósł zdrowie biskupa ks. Puzyny w dłuższem, a pewnym wdziękiem poetycznym owianem przemówieniu. Biskup krakowski, podnosząc zasługi Towarzystwa Jezusowego, a w szczególności pisarzy zgromadzenia, wniósł zdrowie mieszkańców domu w ręce autora pięknych „Wieczorów nad Lemanem“. O. Morawski zabrał jeszcze raz głos, aby w toaście „kochajmy się“ zaznaczyć harmonię między duchowieństwem zakonnem, świeckiem i społeczeństwem świeckiem, której symbolem może być to piękne, choć tak różnorodne zebranie. Na swobodnej pogadance i oglądaniu nowego urządzenia przepędzili obecni kilka nader miłych chwil, zanim opuścili gościnne progi domu.

Przeorem klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie został obrany O. Piotr Zaczek, dotychczasowy przełożony nowicyatu krakowskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać Zamianowany ks. Adolf Prorok prow. katechetą szkół lud. w Sokalu. Kooperatorem u św. Andrzeja we Lwowie ustanowiony O. Aleks. Wójcik, Zak. OO Bernardynów.

Dyecezya przemyska. Odznaczony „usu expos. can.“ ks. St. Hański, proboszcz w Harklowej. Przeniesieni księża wikaryusze: J. Decowski z Moszczenicy do Biecza, A. Szkodziński z Bielcza do Raniżowa, J. Antoniewski z Polnej do Szymbarku, B. Rzońca z Szymbarku do Polnej, J. Kozak z Nienadówki do Mrowli i F. Ziemba z Mrowli do Nienadówki. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego ks. Antoni Kozubski, wikary w Raniżowie.

Dyecezya tarnowska. Odznaczeni: ks. Konstantyn Pragłowski, proboszcz w Łączkach i ks. Władysław Dutkiewicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu, expositorio canonicali; ks. Alojzy Neidecker, jubilat i proboszcz w Szyku, rokietą i mantoletą. Zamianowani: ks. Antoni Ochmański, proboszcz w Zakliczynie, dziekanem w dekanacie czchowskim: ks. Wincenty Jankowski proboszcz w Mszanie-dolnej, wicedziekanem w dekanacie tymbarskim, ks. Jan Piaskowy, proboszcz w Brzeźnicy, notaryuszem w dekanacie bocheńskim. Przeniesieni: ks Franciszek Sławiński z Wojnicza do Radłowa, ks. Jan Mika z Radłowa do Wojnicza.

Ks. prałat Konstanty Czechowicz, świeżo mianowany gr. kat. biskupem przemyskim, liczy obecnie lat 49. Wyświęcony na księdza w r. 1873, przez następnych lat 14 pełnił obowiązki duszpasterza po różnych parafiach wiejskich. W r. 1887 mianowany został kanonikiem gremialnym przemyskim. Po śmierci ks. biskupa Pełesza objął administracyę dyecezyi przemyskiej, którą sprawował aż do chwili nominacyi na godność biskupią. Ks. biskup Czechowicz cieszy się sympatyą całego kleru dyecezyi przemyskiej, a dzienniki ruskie barwy narodowej wyrażają swe zadowolenie z powodu tej nominacyi.

Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet we Lwowie. Tymi dniami zawiązało się — jak donosiliśmy — z inicyatywy profesorów naszego uniwersytetu towarzystwo pod powyższą nazwą, mające na celu udzielanie kobietom wyższego wykształcenia naukowego. Zaraz po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, prawdopodobnie już w pierwszej połowie stycznia, rozpocznie towarzystwo swoją działalność szeregiem systematycznych wykładów z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych. Założyciele towarzystwa powołali na swego przewodniczącego prof. dr. Ćwiklińskiego Ludwika, na zastępcę prof. dr. Rehmana Antoniego, obowiązki sekretarza zaś objął prof. dr. Kazimierz Twardowski. Szczegółowy program wykładów, jakoteż warunki przystąpienia do towarzystwa i uczęszczania na wykłady, będą niebawem ogłoszone. Na najbliższy kurs zapowiedzieli dotychczas wykłady profesorowie: dr. Antoniewicz Jan Bołoz o sztuce i kulturze renesansu, dr. Dybowski Benedykt z dziedziny zoologii, dr. Finkiel Ludwik z historyi XIX wieku, dr. Głąbiński Stanisław z zakresu ekonomiki społecznej i socyologii, dr. Radziszewski Bronisław z chemii, dr. Rehman Antani o geografii ziem polskich, dr. Twardowski Kazimierz o psychologii, dr. Zakrzewski Ignacy z fizyki, dr. Zubr Rudolf z geologii. Starania o rozszerzenie grona prelegentów są w toku, towarzystwo zamierza bowiem w ciągu kilku kursów podać całość nauk programem objętych. — Nie ulega wątpliwości, że ogół powita życzliwie założenie towarzystwa, które umożliwi paniom naszym rozszerzenie i harmonijne zaokrąglenie swego wykształcenia.

Egzamin fizykacki przed komisyą egzaminacyjną pod przewodnictwem protomedykn dr. Merunowicza, złożyli w Krakowie następujący lekarze: Galant, Jaszczurowski, Lutinger, Mieroszowski, Mossór, Piotrowski (z odznaczeniem), Pyszkowski.

Uzupełniające wybory członków rady nadzorczej Tow. kredytowego ziemskiego zostały już przeprowadzone. I tak ponownie zostali wybrani: w obwodzie samborskim p. Ludwik Balicki, w obwodzie stryjskim p. Stanisław Komorowski i w obwodzie bocheńskim p. Maryan Dydyński. Po raz pierwszy z obwodu lwowskiego wybrany został p. Jan Bertemilian Brajer.

Próbka tolerancyi. Z Bnczacza piszą nam pod dniem 18 bm.: Jerzy Jnźwiak, obrządku łacińskiego z Leszczaniec, służący przez 3 lata w Żyżnomierzu, wsi o półtora mili od Leszczaniec odległej, zamierzał obecnie poślubić dziewczynę obrządku gr.-kat. z Żyżnomierza, Maryę Fasołek; udaje się tedy do miejscowego proboszcza, a zarazem dziekana buczackiego gr.-kat., który mu, po wysłuchaniu sprawy oświadcza stanowczo, że ślubu mu nie da, jeżeli nie przejdzie na ruskie. Zresztą rzekł ten duszpasterz: „Idź do wójta i proś, iżby ci pozwolił zamieszkać w Żyżnomierzu!“ Otrzymawszy taką wskazówkę, udaje się Jerzy Juświak z dwoma świadkami do wójta, Dmytra Pendiury, który stawia mu ten sam warunek, co urząd parafialny, mianowicie, iżby przeszedł na ruskie, gdyż — dodaje: „Ja sam kazaw ksiądzowy, szczoby Polakiw do seła ne pryjmaty bo Polakie jest huncwoty!“ W obec podobnego orzeczenia władz żyżnomierskich nastąpiło między narzeczonymi zerwanie projektowanego małżeństwa. Rzeczywiście, ci Polacy dużo zawinili, gdyż fundowali własnym sumptem parafie gr.-kat., a budowali niekiedy wcale okazałe cerkwie, i o wyznawcach swego obrządku i narodowości częstokroć zapominali.

Z Wiednia telegrafują pod d. 21 bm.: Przed sądem powiatowym toczyła się dzisiaj rozprawa przeciwko burmistrzowi Wiednia Strobachowi o obrazę honoru. Strobach nazwał dyurnistę magistratu Seppera kłamcą, a dorożkarza Bauma „świntuchem“. Do rozprawy powołani jako świadkowie drugi wiceburmistrz Wiednia p. Neumayer i dyrektor magistratu p. Tachan nie stawili się. Sędzia skazał ich przeto na 50 zł. kary i odroczył rozprawę. Strobach wybrany został posłem sejmowym, przeto w razie zebrania się sejmu, będzie nietykalny.

Z Kałusza. Przeprowadzone wybory do Rady powiatowej w Kałuszu zostały przez namiestnictwo zasystowane.

Zginęła bez śladu sześcioletnia córeczka członka kapeli „Harmonia“ Gizela Novy. Dziecko wyszedłszy wczoraj popołudniu przed bramę domu, w którym mieszkają jego rodzice (ul. Skarbkowska l, 33) dotąd niepowróciło. Wszystkie poszukiwania okazały się bezskutecznemi. Dziewczynka ciemno-blondynka z czarnemi oczyma, dobrze rozwinięta, miała na sobie sukienkę czerwoną, granatowe pończoszki i pantofelki.

Nabożeństwo żałobne za wymordowanych przez Moskali w obronie Kościoła i wiary w dniu 21 listopada 1893 r. w Krożach na Litwie, odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów.

W czytelni katolickiej mówić będzie dnia 24. bm. o 7. wieczór dr. Jan Bołos Antoniewicz o sztuce ormiańskiej w Polsce.

Drugi koncert Tyberg-Paltinger i kwartetu odbędzie się w poniedziałek o 7. wieczór w Kasynie miejskiem.

Wystawę obrazów jakoteż i szkice Fałata i Kossaka do panoramy Berezyny, które budzą wielkie zainteresowanie, zwiedzać można także przy wieczornem oświetleniu. Wystawa otwarta od godz, 10 do 2 po poł. i od 5 do 8 wieczorem. Dla członków wstęp na wystawę szkiców do „Berezyny 20 ct. W ubiegły poniedziałek rozwieszono liczną kolekcyę obrazów nadesłanych z działu polskiego ostatniej wystawy sztuki w Berlinie; z lwowskich artystów nadesłali: Batowski, większych rozmiarów obraz „Umizgi“; Bratkowski trzy „Widoki morskie z Fiume“; Kruszewski „Rekonensans“; Czajkowski „Dwa krajobrazy“; Aniela Pająkówna „Dziewczyna idąca po wodę“, „Chaty na Podolu“ i „Dzieci przed chatą“.

Na strzelnicy miejskiej odbędzie się w niedzielę 22. bm. wieczór św. Katarzyny z następującym programem: „Tajemnica“ fraszka sceniczna, Koncert humorystyczny, „Stryj przyjechał“ komedyjka i tańce.

Repertoar teatralny.

W niedzielę popoł. o godz. 3. „Pan Bigelhofer“, wieczorem „Nitouche“ operetka Hervego.

W poniedziałek „Mam prawo kochać“ sztuka Nordaua.

Z czarnej chwili.

Kto zna świat, wie z doświadczenia, iż wszystko na nim zdarzyć się może.

Proszę przeglądnąć tylko dzieje dni ostatnich. Naprzód pod Jasłem ukazał się Pelikan (nie wiedzieć tylko czy z dziećmi?) i znikł, następnie irredenta ormiańska w Galicyi poczęła się burzyć i ostygła, lew w Besidzie opuścił ogon i nie podniósł go więcej, wnuczka Napoleona III. wywiodła się przy ulicy teatralnej we Lwowie i rozkochała księcia Orleanu w Paryżu, Bismark wynurzył się aż do spodu, Donna Elwira Bourbon czmychnęła z malarzem w kraje, gdzie pieprz rośnie:

Horrendum!

Nie koniec jeszcze na tem, hukający „echami“ nadworny kronikarz jednego z popołudniowych pism zwrócił w zakatarzoną obecnie pierś moją ostry grot swego dowcipu.

Wiedziałem o tem od dawna, że pan ten jest mocno uczonym, gruntowna znajomość robienia pigułek, zaciekania się w matematyce dla klas niższych Mocnika i głębokie studya nad paralaksą słońca usprawiedliwiły całkowicie tę uczoność, nie mogłem tylko wytłómaczyć sobie w żaden sposób, skąd się w takiej ilości i w tak dobrym gatunku wziął u niego dowcip.

Początkowo myślałem, iż zaczerpnął go w budzie cyrkowej, lecz przekonawszy się, że robią tam o wiele lepszy, począłem gruntownie dochodzić źródła — no i wreszcie doszedłem.

Ciekawość tę jednak przepłaciłem zdrowiem, bo oprócz strasznego kataru dostałem jednocześnie czarnej melancholii, która wyrodziła w umyśle moim okropną myśl, bo... samobójczą.

Przedewszystkiem chciałem się otruć, lecz po bezowocnych trudach po restauracyach lwowskich, widząc, iż męczarnie przedłużają się, postanowiłem się powiesić, obmacawszy jednak szyję i wspomniawszy na gardło, przez które tyle szlachetnych przeszło trunków, żal mi się go zrobiło i skierowałem więc swe kroki na ulicę Leona Sapiehy, lecz i tu zawód mnie spotkał, gdyż kałabanie błotne zamarzły i nie sposób było się utopić.

Ponieważ i z budowli żadna cegła a tempo nie chciała zlecieć mi na głowę pozostał więc jeden plac Gołuchowskich i ten mnie nie zawiódł.

W chwili bowiem gdy wstąpiłem na miejsca kryjące w sobie betony, nastąpiła pożądana katastrofa. Dziś i ja i betony, jesteśmy w reperacyi.

Mnie niestety wyratowała stacya ratunkowa i pomogły plastry, — oby jakie maści pomogły i betonom?!

R. T.

Ostatnie wiadomości.

Wedle wiadomości nadchodzących z Wiednia, rozprawa budżetowa w pełnej Izbie nie rozpocznie się prędzej aniżeli pierwszych dni grudnia, skutkiem też tego przed nowym rokiem nie można spodziewać się załatwienia budżetu a tem samem nie ma mowy, aby sejmy zwołane zostały wcześniej aniżeli na luty.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 21. listopada.

Nie przypominam sobie posiedzenia Rady państwa na któremby, gdy przemawiają Lueger i liberał Noske nie przyszło do awantury. Wczoraj znowu stanęli przeciw sobie ci dwaj posłowie, inscenując istnie piekielny skandal.

Lueger w przemówieniu swojem scharakteryzował Noskego jako płatnego agenta towarzystw asekuracyjnych, który po to tylko stara się o mandaty do różnych ciał parlamentarnych, by w nich załatwiać interesa na korzyść tychże towarzystw.

Oczywista rzecz, że taki zarzut, który przekracza granice przyzwoitej polemiki, musiał wywołać energiczny protest ze strony Noskego i to w formie dla Luegera mało pochlebnej. Trudno tylko zrozumieć bezgraniczne oburzenie Luegera i towarzyszy z powodu obelg Noskego. Panowie ci powinni chyba być na to przygotowani, że raz przecież otrzymają dosadną odpowiedź na swoje prowokacye.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na porządku dziennym stała dyskusya nad wnioskiem Wurmbranda w sprawie ubezpieczeń od ognia.

Lueger jako generalny mowca kontra, poświęcił znaczną część swej mowy polemice z Noskem, zarzucając mu, że tylko dlatego dał się wybrać do Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa, aby w tych ciałach popierać interesy towarzystw asekuracyjnych, których jest generalnym sekretarzem.

Odmawiał więc Lueger Noskemu zupełnie prawa zabierania głosu w tym przedmiocie, a wreszcie zwrócił się jeszcze Lueger przeciw rządowi, zarzucając mu, że trzyma stronę towarzystw akcyjnych.

Rutowski jako generalny mowca pro, omawiał poszczególne punkty ustawy i następnie postawił wniosek odesłania projektu ustawy raz jeszcze do komisyi z poleceniem złożenia sprawozdania do dni 14.

Przemawiał następnie sprawozdawca Promber, a wreszcie zabrał głos Noske, aby odpowiedzieć na zarzuty Luegera. Skarżył się, że stał się znowu ofiarą napadu takiego rycerza, który się chowa za parawanem nietykalności poselskiej i ztamtąd obrzuca błotem osobistą i zawodową cześć posłów. Lueger tak rzecz przedstawił, jak gdyby był tylko jeden uczciwy zawód, a to zawód politycznego agitatora, który przekonaniami wszelkiego rodzaju tak długo kupczy, póki właśnie przez brak wszelkich przekonań nie wydrapie się na szczebel zaszczytów i dostojeństw.

Na te słowa powstał okrutny hałas wśród antisemitów. Lueger i Gessman poskoczyli z zaciśniętemi pięściami do Noskego. Ktoś krzyknął: O kim on mówił?

Lueger: Nie ma nawet odwagi powiedzieć tego otwarcie.

Noske wskazując na Luegera: O Panu mówiłem!

I znów powstał hałas straszliwy.

Lueger: Oto taki pan zapłacony!

Steiner do Noskego: Pan jesteś tym, który oszukujesz wyborców.

Lueger: Pan jesteś reprezentantem kapitalistów, a nie reprezentantem ludu.

Noske mówi dalej, że to co Luger powiedział przed chwilą jest denuncyacyą najpodlejszego gatunku. Takie insynuacye wylęgać się mogą tylko w mózgach ludzi, którzy brak politycznych przekonań wyrobili sobie za rzemiosło. W końcu przemawiał jeszcze Noske za odesłaniem projektu ustawy do komisyi.

Mówił jeszcze Wurmbrandt, a potem Lueger, który odpowiadał na zarzuty Noskego.

P. Treuinfels interpelował rząd, czy wie o pojedynku w Insbrucku i co zamyśla uczynić, aby położyć tamę pojedynkom.

TELEGRAMY.

Wiedeń 21. listopada.

Najwyższy Trybunał administracyjny orzekł, że proboszcz, który wraz z kongruą ma dochodu wyżej 600 zł. obowiązany jest do płacenia dodatków gminnych i powiatowych.

Ministerstwo oświaty zleciło Pochwalskiemu wymalowanie portretu Dunajewskiego dla uniwersytetu krakowskiego.

Wiedeń 21. listopada.

Król serbski przybył tu dzisiaj rano. Na dworcu kolejowym pełnili straż honorową: generał-major Babic, major Hrdlicka, poseł serbski Simics, włoski attache wojskowy Pollio, którzy króla owacyjnie powitali. Król ze świtą udał się w powozie dworskim do hotelu. Przed dworcem kolejowym zebrani Serbowie wznosili na cześć swego króla radośne „živio!“

Przybył także dzisiaj rano wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Powitał go na dworcu ambasador Kapnist wraz z całym personalem poselstwa rosyjskiego i delegat rządu austryackiego ks. Lichtenstein. Wielki książę stanął kwaterą w hotelu i zabawi tu około ośmiu dni.

Dziś odbędzie się objad dworski na cześć wielkiego ks. Mikołaja a jutro na cześć króla serbskiego.

Wiedeń d. 21 listopada.

W poniedziałek rozpoczną się wielkie łowy dworskie, w Hodoninie (Göding na Morawie), w których w. ks. Michał weźmie udział. Cesarza jako gospodarza będzie zastępywał arcyks. Otton.

Jak słychać, jadący do Rzymu król Aleksander serbski ma się tu spotkać i naradzać z swoim ojcem.

Berlin d. 21 listopada.

Leipziger Nachrichten zamieszczają nowe rewelacye Bismarka, który twierdzi, że Austrya wiedziała o tajnych układach Niemiec z Rosyą i wysnuła z tego korzyści.

Belgrad d. 21 listopada.

Król wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia. Króla w czasie jego nieobecności zastępuje rada ministrów z regentami.

Paryż d. 21 listopada.

Millerand ma na dzisiejszem posiedzeniu Izby domagać się wyjaśnień o stosunku Francyi do Rosyi.

Dyrektor więzienia wojskowego major Forcinetti, który czynił kroki do uwolnienia Dreifussa, pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

Paryż d. 21 listopada.

Izba deputowanych obradowała nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych i przyjęła tytuł: fundusz dyspozycyjny.

Rzym d. 21. listopada.

Jeden z powierników ministra spraw zagr. Visconti Venosta ogłosił w *Gaz. Piemont* oświadczenia tegoż poufne z czasu gdy obejmował urzędowanie. Minister powiedział: „Przyjacielskie stosunki Włoch z Francyą nietylko się godzą z trójprzymierzem, ale są dla naszych sprzymierzeńców zarówno pożądane, jak dla Włoch korzystne. Ciągłe naprężenie między Włochami a Francyą za rządów Crispiego napawało troską Austryę i Niemcy; tamowało ich akcyę, gdyż lada chwila mogło wybuchnąć starcie włosko-francuskie. Osłabiło to pozycyę Włoch w trójprzymierzu, a wszakżeż Austrya, która w trójprzymierzu znaczniejszą od nas odgrywa rolę, umiała dobre zachować stosunki z Francyą. „Moją polityką — dodał minister — będzie wierność dla trójprzymierza i lojalna przyjaźń z z Francyą. Wszystko też czynić będę, aby także z Rosyą zawiązać stosunki przyjacielskie“. Polityka ta już została w znacznej części uwieńczona skutkiem.

Rzym d. 21 listopada.

Wielką senzacyę sprawia wiadomość, że były minister spraw zagranicznych ks. Sermonetta agituje w kołach parlamentarnych za zupełnem ustąpieniem Włoch z Erytrei, i już wielu posłów z różnych stronnictw pozyskał.

Lizbona d. 21. listopada.

Rząd portugalski zaciągnął pożyczkę, opartą na dochodzie z tytoniu, na sprawienie czterech okrętów wojennych.

Filipopol d. 21. listopada.

Według wiadomości nadeszłych z z Konstantynopola, uciekli stamtąd do Europy, były attaché wojskowy w Petersburgu Aziz-bey, syn komendanta korpusu gwardyi Reufbaszy, oraz oficer Asim-bey, syn wygnanego do Aleppo najwyższego koniuszego Izzetbaszy. Uwięziono 15 uczniów akademii marynarki za posiadanie zakazanych czasopism i za urządzanie składek pieniężnych na rzecz komitetu młodotureckiego.

Dział ekonomiczny.

— **Nafta.** Towarzystwo naftowe w Riece, austr. Zakład kredytowy i węgierski Bank kredytowy zakupiły w Galicyi tereny naftowe i zamierzają utworzyć nowe towarzystwo eksploatacyi nafty.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** 21. listopada. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2, minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 365·25, węg. zakład kredytowy 402·—, anglobanki 154·25, lenderbanki 245·—, koleje państwowe 351·25, elbethal 271·50 akcye tytoniowe 152·—, alpiny 84·—, losy tureckie 49·90, unionbanki 290·—, ruble 128·—.

Z rynków towarowych.

Podwołoczyska d. 20. listopada. W Odessie daleko lepiej płacą za pszenicę niż w Podwołoczyskach, toteż dowóz rosyjskiej pszenicy na rynek podwołoczyski znacznie się zmniejszył, a szczupłe jej partye sprzedawano po wyższych cenach. Żyta i paszy także mniej dowieziono, ale na te artykuły był i mniejszy popyt. Maku sinego nie dowieziono wcale, sprzedawano go tylko w drobnych ilościach. Czerwonej koniczyny było więcej. Płacono: galicyjską pszenicę 6·90 do 7·15, żyto 5·60 do 5·70, jęczmień 4·70 do 5·50, owies 4·95 do 5·35. biały groch 5·80 do 6·50, siemię konopne do 7·25, wszystko za 100 klg. netto na stacyi Podwołoczyska-Borki Wielkie — rosyjską pszenicę 6·70 do 7·—, żyto 3·90 do 4·45, owies 4·30 do 5·10, jęczmień 4·35 do 5·50, hreczkę 5·10 do 5·40, biały groch 5·15 do 6·—, zielony do 6·90, kukurudzę 4·60 do 4·80, soczewicę 4·75 do 4·90, siemię lniane 7·50 do 8·40, mak siny 17·— do 18·50, koniczynę czerwoną 36·— do 53·— wszystko za 100 klg. bez cła.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20. listopada.

Wobec słabej tendencyi ku zwyżce na rynkach zagranicznych, ceny u nas podnoszą się również od targu do targu o 5 da 10 centów, szczególniej na pszenicę i żyto. Młyny, pomimo zbliżającej się pory większych dowozów, zaopatrują się dosyć obficie, tak, że popyt zawsze jest większy, niż dawny i za celny towar można osiągnąć ceny bardzo dobre.

Płacono pszenicę białą n. 8·15 do 8·50 *zł.*, czerwoną nową 8·15 do 8·50 *zł.*, żółtą n. 8·15 do 8·50 *zł.*, żyto nowe 6·75 do 7·05 *zł.*, jęczmień browarny 6·20 do 7·20 *zł.*, na paszę 5·50 do 5·85 *zł.*, owies nowy od 5·80 do 6·30 *zł.*, rzepak nowy 12·— do 13·— *zł.* Koniczyna czerw. — do — *zł.*, biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— *zł.* bób 0·— do 0·— *zł.* Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 listopada.

Hotel Żorża. J. Maniewska z Krużyk, M. Tustanowski z Oskrzesiniec, W. Niezabitowski z Łanek, St. Matkowski z Stryja, W. br. Dzieduszycki z Jezupola, N. Gołaszewski i St. Miliński z Toustobab, A. Garapich z Zagórza, St. Zwolski z Bryniec, K. Jasiński z Bełzca, dr. G. Kaden z Rabki, J. Trojan z Komarna, W. br. Kraus z Stanisławowa, T. Kunzel z Wiednia.

Hotel Metropol (Pańska l. 1) własność Krzysztofa Janowicza: K. Haas z Czerniowiec, F. Gabel z Stryja, P. Grek z Bursztyna, S. Oświeciński z Berlina. L. Koblitz z Wiednia, A. Mizerski z Sędziszowa, K. Wierzchlejski z Stawczan, M. Welc z Rzeszowa.

Nadesłane

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

TEATR Hr. SKARBKA.

W niedzielę dnia 22. listopada 1896. Początek o 3. popołudniu

„PAN BIGELHOFER“

krotochwila ze śpiewami Antony'ego.

W niedzielę 22. listopada (wieczorem)

NITOUCHE

operetka w 4 aktach Hervego.

Osoby:

Major	p. Myszkowski
Dyoniza	pna Broccard
Przełożona	p. Lasocka
Ferdynand	p. Bogucki
Korynna	p. Radwan
Celestyn	p. Feldman
Gustaw	p. Jednowski
Dyrektor teatru	p. Neuman

Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Ubezpieczenia
budynków, ruchomości, towarow i zboża od ognia,

Ubezpieczenia
ziemiopłodów od gradobicia,

Ubezpieczenia
życia człowieka we wszelkich kombinacyach, przyjmuje dla krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę instytucyę

Dr. Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny l. 2.

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości
w handlu 7920
St. Markiewicza we Lwowie.

Książka **O małżeństwie**
przez Dr. Retau'a (39 ilustr.) 1 złr.
O życiu towarzyskiem mężczyzn
przez Dr. G. Freytaga 1 złr., oba dzieła razem złr. 1·75 markami pocztowemi.
GUSTAV ENGEL, Berlin W. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE stajenne, naftowe i olejne po złr. 1·80, 2·— i 2·50. Latarnie powozowe para po złr. 6·—, 6·50, 7·50, 8·50 i 10·—. Pochodnie naftowe po złr. 2·50 i wahadłowe po złr. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PODUSZKI z bafami i bez, czapki i szelki do oprawy, oraz dywany i chodniki do lamowania w skórę, przyjmuje i wykonuje jak najstaranniej Józef Klimek, Lwów, Batorego 2.

NAJKORZYSTNIEJ! Rękawiczki zimowe wszelkiego rodzaju, szelki, podwiązki, krawaty, bandaże, suspensorya spodnie i kaftany jelonkowe — kupić się poleca u **Jakuba Führera**, Lwów, Trybunalska 10 (pod 3 koronami). Na prowincyę za zaliczką. 334

RZĄDCA (rolnik) żonaty, 30 lat praktyki, z chlubnemi rekomendacyami, z powodu śmierci służbodawcy, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod literami: J. K., Rosochowaciec poczta Słoboda koło Tarnopola. 369

BOLESŁAW JANKOWSKI Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni we Lwowie ulica Czarnieckiego l. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych**, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą. 306

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

Można nabywać przez każdą księgarnię wyszłą w 32 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Müllera
O rozdrażnieniu systemu nerwowego
Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 7563
Curt Röber, Braunschweig.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. **Łapszyn — Brzeżany.**

Transmisye

toczone, że zwykłemi lub też **Sellera** panewkami, **tryby linewkowe** z samodziałającym przyrządem do naprężania, tanio do nabycia u **Maxa Goldmanna**, Praga-Smichow.

Obwieszczenie dla chcących się żenić!

Biuro informacyjne **„Argus" Budapest, Kerteszutcza,** Specyalny Zakład stręczenia **małżeństw** i załatwiania interesów familijnych, polegając na swoich stosunkach, poleca się do stręczenia małżeństw w wyższych i bogatych kołach. Dokładne wiadomości z nadesłaniem 25 ct. (w markach pocztowych).

N. Stingl'a Wiedeńskie 1172
PIECZYWKA
uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Zamówienia od 10 pudełek (po 30 ct.) posełą się franco. **Wyborny chleb Grahama.**
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36. Post 2.

Papier jedwabny, papier krepowy
jakoteż wszelkie
Przybory do kwiatów
dostarczają fabryk wyrobów filigranowych i kwiatów papier.: **J. Thebens Nachf.** (M. Erler) Wien, XIII/5 und **Schlüchtern**, Bezirk Cassel. Najniższe ceny przy sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. Najlepsze źródło nabywania dla ajentów i nauczycielek. Ukończone roboty i wzory wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze. Proszę żądać ilustrowanych cenników gratis i franco. Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Knorra mączka owsiana



najlepszy i najtańszy
środek 1176
odżywiania dzieci
Paczka ½ klg. 45 ct.
Jedynie dobra przymieszka do mleka krowiego

Łyżwy:



„Halifax" dobre	para złr.	1·20
„Halifax" bardzo dobre, polerowane	„ „	1·70
„Halifax" z szerokimi nożami, polerowane	„ „	3·—
„Halifax" niklowane z wąskimi nożami	„ „	3·—
„Halifax" niklowane z szerokimi nożami	„ „	5·—
„Halifax" damskie nieniklowane	„ „	1·30
„Halifax" damskie niklowane	„ „	2·50
„Halifax" systemu „Jackson Heines" niklowane	„ „	5·50
„Jackson Haines" niklowane	„ „	5·50
„Jackson Haines" niklowane wklęsłe noże	„ „	6·50
„Mercur", „Helvetia", „Primus" zwykłe	„ „	2·60
dtto niklowane, z szerokimi nożami, damskie	„ „	5·—
„Baltia" niklowane, szerokie noże	„ „	5·—
Paski do łyżew jedna para	„ „	—·30

poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne żelazne i mineralne wody
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie na:
Niedokrewność, blednicę, choroby skórne, nerwowe i kobiece, malaryę etc.
Picie wody trwa przez cały rok. 7942
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
renty państwowe, listy zastawne, akcye, losy, monety zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
Polecamy
PROMESY
na losy do najbliższych ciągnień.
ORYGINALNE LOSY
pojedyncze lub grupami na **spłaty miesięczne** jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika 29
sprzedaje taniej niż wszędzie:
gips, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, wyroby steingutowe i cementowe, cegły i płyty ogniotrwałe, **piece kaflowe**, ter odwodniony (Steinkohlenther) asfaltowe płyty izolacyjne, ogniotrwałą papę dachową, cement drzewny (Holzcement), Karbolineum, narzędzia, jak w ogóle wszelkie
materyały budowlane
ręcząc za dobroć towaru
Telefon Nr. 460. 8384

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
„GWIAZDKĘ"
lub jako pamiątka po zmarłych

1165



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie naruszoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.

Jedynie prawdziwę
Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

MAGAZYN FUTER

MEDAL SREBRNY — **BRACI WRONSKICH** — MEDAL SREBRNY
we Lwowie, ul. Teatralna liczba 5.
(naprzeciw kościoła katedralnego).
polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych jak też i skóry pojedynczo, oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie franco.

Société Franco-Autrichienne

pour les arts Industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au Ier.
Grandes Nouveautés
en Etoffes d'Ameublement.
Tapis et Rideaux de tous genres. 1184
Tapis de Schmiedeberg.

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe,** niechaj kupuje
Fernolendt'a czernidło do obuwia,
dla jasnego obuwia
tylko Fernolendt'a
Crême barwy skórzanej
c. k. uprzyw. fabryka założona w roku 1832 we Wiedniu.
Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**
Wszędzie do nabycia.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy ściśle uważać na moje nazwisko 6334
St. Fernolendt.

Karty podróżne do Ameryki północn.



dostarcza 1098
NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycya z Wiednia.
Informacye bezpłatnie.

Wielki skład (tranzytowy)
win wyspiańskich
z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurceli i Istryi
spółki: Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić
w Krakowie, Rynek gł. 25
poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie
naturalne wina białe i czerwone
bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.
Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.
Cenniki na żądanie franco.
Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Kraj. Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szan. P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza
Materyały na wyprawy ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna (poczta telegraf i stacya kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie odsyłamy franco i odwrotną pocztą.

Pierwszy dom wysyłkowy towarów modnych i jedwabnych
MORITZ SCHILLER
PRAG, Graben 9. u. 11.
Wielka sprzedaż świąteczna
materyj modnych, wełnianych, jedwabnych i do prania
znacznie niżej od cen fabrycznych!

kolorowe materye wełniane:

	Podwójna szerokość	
Cheviot miroir, trwałe, praktyczne	1 metr ct.	20
Fritzi, włoch. cheviot	1 „ „	25
Lorrison, prześliczna nowość	1 „ „	32
Crépe armure we wszystkich kolorach	1 „ „	35
Mac kinley, efektowna nowość	1 „ „	38
Eccosais highlife, najulub. artykuł sezonowy	1 „ „	44
Circasienne, na wszystkie pory roku	1 „ „	46

	Podwójna szerokość	
Orion, niezwykła nowość	1 metr ct.	65
Reppo, czysto wełniana mat. letnia	1 „ „	65
Lustre, w drobne groszki, specialität	1 „ „	65
Granite we wszystkich modn. kolor. Nowość	1 „ „	65
Drape *franco-russe* specyal. marka 120 cm sz.	1 „ „	72
Tiflis, tęga materya zimowa	1 „ „	80
Trolhetta, dobra ang. materya 120 cm. sz.	1 „ „	85

Nadzwyczaj senzacyjne: Franc. voiles 1 m. 48 ct., bardzo obfity wybór próbek:

	Podwójna szer.	
La Czarine, ciężka materya na kostyumy	1 metr ct.	50
Damentuch, świetnej jakości	1 „ „	53
Cheviot Etamine, ostatnia nowość	1 „ „	55
Ganache, nadzw. elegancka, ostatniej mody	1 „ „	60
Monte Rosa, angielska nowość	1 „ „	60

Coating jaspe, najcień. kamgarn 110 cm. szer.	1 metr ct.	85
Nansen, piękna materya zimowa 120 cm. sz.	1 „ „	90
Soleil, kamgarn we wszystkich barw. podw. szer.	1 „ „	100
Adria, dawniej 2·20, 120 cm. szer.	1 „ „	110
Crépe mohair, ostatnia nowość 120 cm. sz.	1 „ „	130

GRAND REVUE DE SAISON 1896:
Nadzwyczaj eleganckie modne materye, dawniej zł. 1·80 do 4 — **obecnie zł. 1·10 do 1·50 za metr.**

Czarne wełniane materye:

Armure crépe, podwójna szerokość	1 metr cnt.	35
Serge imperial, marka specyalna	1 „ „	50
Façones	1 metr ct. 35, 50, 55, 60 do	100
Lustres façone prześliczne wzory	1 metr ct.	60
Cachemire ct. 30, 45, 60, 75	1 „ „	110
Kamgarn, czysta wełna, 120 cnt. szer.	ct.	110–180

MATERYE JEDWABNE:

Surah princesse, w prześliczn. barw. wieczor.	1 metr. ct.	75
Sicilienne damascé prześliczne wieczorne toalety	1 „ „	75
Pongis imprimé, najnow. desenie senzacyonalne	1 „ „	75
Czarne brocaty, czyty jedwab	ct. 180, 150,	120—110
Pointille, prześliczna nowość, czysty jedwab	1 metr. ct.	115
Chines, wspaniałe wzory, znacznie zniżone, obecnie	1 „ „	85

	czysty jedwab	
Taffetas uni, tęgi gatunek	ct.	130
Merveilleux, wielki wybór barw	„	130
Surah rayé, prześliczne zestawienie berw	„	115
Taffetas quadrillé, (haute Neuveautés)	„	130
Brocat damas, najnowsze wykonanie, ct. 160 do	„	130
Gładki czarny jedwab, ct. 175, 150, 130	„	100

Francuskie kretony	ct. 25—35
Angielskie zefiry	„ 35
Satin Lisse	„ 40

PRÓBKI
wszędzie franco!
ZNANE
rzetelne, szybkie załatwianie.

Angielskie flanelki Lavn-Tennis	ct. 28
Francuskie barchany	„ 29
Flanelka Veloutine	„ 37
Spodnice, sztuka	po zł. 1·20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

drukarni i litografii Pillera i Spółki.